

ENCYKLIKA  
PAWŁA VI „MYSTERIUM FIDEI” Z 3 WRZEŚNIA 1965  
W SPRAWIE NAUKI O NAJŚW. EUCHARYSTII  
I JEJ KULTU  
(AAS 57 (1965), 753-774).

Kościół katolicki zawsze jak najcenniejszego skarbu strzegł Tajemnicy Wiary, czyli niewysłowionego daru Eucharystii, otrzymanego od Chrystusa, swego Oblubieńca, jako porękę niezmierną miłości, i na drugim Soborze Watykańskim złożył jej nowe i bardzo uroczyste wyznaczenie wiary i czci.

Ojcowie Soboru bowiem, obradując nad odnową Świętej Liturgii, nie widzieli pilniejszego zadania w swej pasterskiej trosce o cały Kościół nad zachęcenie wiernych, by z nieskażoną wiarą i gorącą pobożnością brali czynny udział w sprawowaniu tej Przenajświętszej Tajemnicy, oraz składali ją Bogu w darze wraz z kapłanem za swoje własne i całego świata zbawienie i posilali się nią jako pokarmem duchowym.

Bo jeśli Liturgia Święta zajmuje czołowe miejsce w życiu Kościoła, to sercem niejako i ośrodkiem tejże Świętej Liturgii jest tajemnica Eucharystyczna, ponieważ ona stanowi źródło życia, w którym oczyszczeni i umocnieni żyjemy nie sobie, lecz Bogu i zespalamy się nawzajem w najściślejszej miłości.

Celem zaś uwidocznienia tej nierozdzielnej więzi między wiarą i pobożnością, Ojcowie soborowi potwierdzając naukę, której Kościół zawsze się trzymał i nauczał, a którą Sobór Trydencki uroczysto określił, uznali za słuszną poprzedzić omawianie Przenajświętszej Tajemnicy Eucharystii następującym streszczeniem prawd:

„Zbawiciel nasz podczas Ostatniej Wieczerzy, tej nocy, kiedy został wydany, ustanowił Eucharystyczną Ofiarę Ciała i Krwi swojej, aby w niej na całe wieki, aż do swego przyjścia utrwalił Ofiarę Krzyża i tak umiłowanej Oblubienicy Kościołowi powierzył pamiątkę swej Śmierci i Zmartwychwstania; Sakrament Miłosierdzia, znak jedności, więzi miłości, ucztę paschalną, w której spożywa się Chrystusa, dusza napelnia się łaską i otrzymujemy zadatek przyszłej chwały” (KL 47).

Słowa te podkreślają zarówno Ofiarę, która należy do istoty odprawianej codziennie Mszy św., jak i Sakrament, którego uczestnicy przez Komunię św. pożywają Ciało Chrystusa i piją Chrystusową Krew,

otrzymując łaskę, która jest zaczątkiem życia wiecznego oraz „lekarstwem nieśmiertelności” wedle słów Pańskich: „Kto pożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6, 54).

Żywimy przeto mocną nadzieję, że z odnowienia Świętej Liturgii wypływać będą obfite owoce pobożności Eucharystycznej, by Kościół Święty przez wywyższenie tego zbawiennego znaku pobożności z dniem każdym postępował naprzód, aż do osiągnięcia doskonałej jedności (por. J 17, 23), a wszystkich, którzy się zwą chrześcijanami, zapraszał do zjednoczenia w wierze i miłości i łagodnie ich do tego pociągał za sprawą łaski Bożej.

Odnosimy wrażenie, że owoce te już dostrzegamy i jakby ich pierwociny zbieramy przez tę spontaniczną radość i ochoczą gotowość, z jaką synowie Kościoła katolickiego przyjęli Konstytucję o Świętej Liturgii i jej odnowę, a niemniej też przez wiele i starannie opracowanych publikacji, wydawanych celem głębszego przestudiowania i owocniejszego zrozumienia nauki o Najświętszej Eucharystii, zwłaszcza tego, co dotyczy jej związków z tajemnicą Kościoła.

Jest to powodem niemałej dla nas pociechy i radości. Niezmiernie miło jest podzielić się nią z Wami, Czcigodni Bracia, byście i Wy składali razem z nami podziękę Bogu, dawcy wszelkiego dobra, który przez Ducha swego sprawuje rządy nad Kościołem i uzdalnia go do wzrostu w cnotach.

#### POWODY PASTERSKIEJ TROSKI I NIEPOKOJU

Nie brak jednak, Czcigodni Bracia, w tej właśnie omawianej dziedzinie powodów do głębokiej troski pasterskiej i niepokoju, których również nie możemy przemilczać, świadomi obowiązku Apostolskiego urzędu.

Jest nam bowiem dobrze wiadomo, że wśród tych, co ustnie lub pisemnie rozprawiają o tej Najświętszej Tajemnicy, znajdują się i tacy, którzy szerzą tego rodzaju poglądy co do prywatnie odprawianych Mszy św., dogmatu o przeistoczeniu oraz co do kultu Eucharystycznego, iż powodują niepokój w duszach wiernych, a w umysły ich wnoszą poważny zamęt w sprawach wiary, jak gdyby każdemu wolno było puszcząć w niepamięć naukę raz przez Kościół dokładnie określoną lub tak ją wyjaśniać, że właściwe znaczenie słów lub ogólnie przyjęte znaczenie pojęć ulega osłabieniu.

Nie godzi się przecież – aby rzecz zilustrować przykładami – tak wysoko stawiać tzw. „Mszę wspólnotową”, by ujmować znaczenia Mszom odprawianym prywatnie, albo taki kłaść nacisk na aspekt znaku sakramentalnego, jakby symbolizm, który w Najświętszej Eucharystii wszyscy uznają, w całości wyrażał i wyczerpywał pojęcie obecności Chrystusa w tym Sakramencie; albo rozprawiać o tajemnicy przeistoczenia, nie czyniąc wcale wzmianki o zadziwiającej przemianie całej substancji chleba w Ciało a całej substancji wina w Krew Chrystusa, o której mówi Sobór Trydencki, jakby ta przemiana polegała jedynie na „zmianie oznaczenia” (transsignificatio), i „zmianie celu” (transfinalisatio), albo wreszcie wysuwać i w praktyce stosować zdanie, wedle którego w konsekrowanych Hostiach, pozostających po skończeniu ofiary Mszy św. nie ma już więcej obecności Chrystusa.

Każdy widzi, że te i tym podobne rozpowszechniane zapatrywania w niemałym stopniu naruszają wiarę w Eucharystię i jej kult.

Żeby więc przez posiew fałszywych opinii nie doznała udaremnienia wyłaniająca się pod wpływem Soboru nadzieja na nowy blask Eucharystycznej pobożności, która opromienić ma cały Kościół, postanowiliśmy przemówić do Was, Czcigodni Bracia, w tej kwestii, i na mocy powagi apostołskiej ukazać nasz na nią pogląd.

Oczywiście nie odmawiamy szerczytelom tych dziwnych opinii chwalebnej dążności do zgłębiania tak wielkiej Tajemnicy i wyluszczenia jej niewyczerpanych bogactw oraz uprzystępniania ludziom naszego wieku jej zrozumienia; owszem uznajemy ową dążność i pochwalamy; lecz na same poglądy przez nich głoszone nie możemy się zgodzić i zmuszeni jesteśmy przestrzec Was przed wynikającym z nich poważnym niebezpieczeństwem dla prawowitej wiary.

#### NAJŚWIĘTSZA EUCHARYSTIA JEST TAJEMNICĄ WIARY

Przede wszystkim chcemy przypomnieć Wam rzecz wprawdzie dobrze znaną, lecz ogromnie potrzebną dla obrony przed jadem wszelkiego racjonalizmu, prawdę, której dali świadectwo krwią własną głóśni męczennicy, a przestawni Ojcowie i Doktorzy Kościoła nieustannie ją wyznawali i nauczali, mianowicie, że Eucharystia jest bardzo wielką tajemnicą, a nawet – według wyrażenia Świętej Liturgii – jest ona w sposób szczególny tajemnicą wiary. „W niej jednej bowiem – jak bardzo trafnie powiada nasz Poprzednik, św. Leon XIII – zawiera się w jakiejś niezwyklej pełni i różnorodności cudów to wszystko, co wznosi się ponad naturę”<sup>1</sup>.

Musimy zatem do tej szczególnej tajemnicy podchodzić z pokorną uległością, kierując się nie ludzkimi pojęciami, które mają zamilknąć, lecz trzymając się mocno Bożego Objawienia.

Św. Jan Złotousty, który, jak Wam wiadomo, z takim polotem wymowy i z takim zrozumieniem pobożności wypowiadał się na temat Tajemnicy Eucharystycznej, pouczając kiedyś swych wiernych w tej materii, posłużył się tymi bardzo trafnymi słowami: „Bądźmy zawsze ulegli Bogu, nie sprzeciwiajmy się Jemu, choćby to, co On mówi, wydawało się sprzeczne z naszym rozumem i naszymi pojęciami. Niech Jego mowa przeważy nad rozumem i pojęciami naszymi. Postępujmy tak również, gdy chodzi o tajemnicę (Eucharystyczną), uwzględniając nie tylko to, co podpada pod zmysły, lecz trzymając się mocno Jego słów. Wszak słowo Jego nie może mylić”<sup>2</sup>.

Podobne wypowiedzi znajdujemy nierzadko i u Doktorów scholastycznych. Obecność prawdziwego Ciała Chrystusowego i prawdziwej Krwi w tym Sakramencie, jak mówi św. Tomasz, „można pojąć nie zmysłami, lecz jedynie przez wiarę, która opiera się na powadze Bożej. Stąd odnośnie słów Łukasza 22, 19: To jest Ciało moje, które za was będzie wydane, powiada św. Cyryl: „Nie powątpiewaj, czy to prawda, lecz raczej przyjmij słowa Zbawiciela z wiarą, skoro bowiem jest prawdą, nie kłamię”<sup>3</sup>.

Stąd w ślad za samym Doktorem Anielskim lud chrześcijański bardzo często śpiewa:

Wzrok, dotyk, smak o Tobie nic nie mówią do mnie,  
Słuchowi wierzy tylko me serce niezłomnie;  
We wszystko, co Syn Boży rzekł, wierzę w pokorze,  
Nic nad to słowo prawdy brzmieć pewniej nie może!”

Św. Bonawentura twierdzi: „To że Chrystus jest obecny w sakramencie jako w znaku, nie stanowi żadnej trudności, ale to, że jest w sakramencie prawdziwie, tak jak w niebie, przedstawia najwyższą trudność; a więc wierzyć w to jest rzeczą najbardziej zasługującą”<sup>4</sup>.

Na to samo zresztą wskazuje Ewangelia św., gdy opowiada, że wielu uczniów Chrystusowych po wysłuchaniu mowy o pożywaniu Jego ciała i picciu Jego krwi wycofało się i opuściło Pana mówiąc: Twarda jest ta mowa i któż może jej słuchać? Piotr jednak na zapytanie Jezusa, czy i oni dwunastu chcą odejść, skwapliwie i mocno zapewnił o swej i wszystkich innych Apostołów wierze, dając tę zdumiewającą odpowiedź: Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego (J 6, 61-69).

Wniosek więc z tego taki, byśmy w badaniu tej tajemnicy jak za gwiazdą szli za Nauczycielskim Urzędem Kościoła, któremu Boski Zbawiciel powierzył Słowo Boże, zarówno pisane jak i ustnie przekazane, aby go strzegł i tłumaczył, będąc przekonani, że „choćby żaden rozum tego nie zbadał, żadna mowa nie wyjaśniła, to jednak prawdą to jest, co z dawien dawna w całym Kościele się głosi i wierzy prawdziwą katolicką wiarą”<sup>5</sup>.

Ale nie dosyć na tym. Zachowując nieskażoną wiarę, trzeba również przestrzegać odpowiedniego sposobu wyrażania się, żeby na skutek używania przez nas niezdyscyplinowanych słów nie nasuwały się, broń Boże, błędne zapatrywania co do wiary w najwyższe rzeczy. Mocno przed tym ostrzega św. Augustyn, zastanawiając się nad odmiennym sposobem mówienia, którym posługują się filozofowie, a tym którego winni używać chrześcijanie. „Filozofowie – powiada – mają sposób wyrażania się swobodny i nie obawiają się obrazić uszu pobożnych w sprawach najtrudniejszych do zrozumienia. My jednak winniśmy się trzymać ustalonego sposobu wyrażania się, żeby nieskrępowane słowa nie zrodziły bezbożnych zapatrywań na samą treść, którą chcemy tymi słowami wyrazić”<sup>6</sup>.

Należy więc święcie przestrzegać sposobu mówienia, który Kościół ustalił wielowiekowym wysiłkiem nie bez pomocy Ducha Świętego i zatwierdził powagą Soborów, a który nieraz stał się hasłem i sztandarem prawowierności. Nikt niech nie ośmiela się zmieniać go według swego upodobania lub pod pretekstem nowości naukowych. Bo jakże można tolerować, aby używane przez Sobory Powszechne formuły dogmatyczne o tajemnicach Trójcy Najświętszej i Wcielenia oceniano jako nieprzydatne dla ludzi naszego wieku i w miejsce ich nierozważnie wprowadzano inne? Tak samo nie można tolerować, by ktokolwiek na własną rękę naruszał formuły, w których Sobór Trydencki podał do wierzenia Tajemnicę Eucharystyczną. Bo przecież te formuły jak również i inne, których Kościół używa dla określenia dogmatów wiary, wyrażają pojęcia, które nie są związane z żadnym określonym typem kultury, ani z żadnym etapem rozwoju nauki, ani z tą czy inną szkołą teologiczną. Owe formuły zawierają to, co umysł ludzki w swym powszechnym i koniecznym doświadczeniu dostrzega o rzeczach i co wyraża w stosownych i jednoznacznych słowach, zaczerpniętych z mowy potocznej lub ze słownictwa ściślej wypracowanego. Toteż są one przystosowane do ludzi każdego miejsca i czasu.

Można je wprawdzie jaśniej i bardziej przystępnie wyłożyć – co jest z wielką korzyścią – zawsze jednak tylko w tym znaczeniu, w jaki

zostały użyte, żeby w miarę rozwoju zrozumienia wiary, sama prawda wiary pozostała niezmienną. Albowiem wedle nauki Soboru Watykańskiego I, co do dogmatów „trzeba się trzymać zawsze tego znaczenia, jakie raz określiła święta matka Kościół i nigdy nie wolno od tego znaczenia odstępować pod pozorem i w imię głębszego zrozumienia”<sup>7</sup>.

#### TAJEMNICA EUCHARYSTYCZNA DOKONUJE SIĘ W OFIERZE MSZY ŚW.

A teraz dla wspólnego zbudowania i radości pragniemy, Czcigodni Bracia, przypomnieć naukę o Tajemnicy Eucharystycznej, którą Kościół katolicki otrzymał drogą Tradycji i którą jednomyślnie głosi.

W pierwszym rzędzie dobrze jest przypomnieć to, co stanowi jakby streszczenie i szczyt tej nauki, mianowicie, że przez Tajemnicę Eucharystyczną Ofiara Krzyża dokonana raz na zawsze na Kalwarii, w podziwu godny sposób się uobecnia; nieustannie się przypomina, a jej zbawczą moc stosuje się na odpuszczenie codziennie przez nas pełnianych grzechów”<sup>8</sup>.

Ustanawiając bowiem Tajemnicę Eucharystyczną Chrystus Pan Krwią swoją opieczętował Nowe Przymierze, którego jest pośrednikiem, jak kiedyś Mojżesz krwią cielców opieczętował Stare (por. Wj 24, 8). Jak bowiem opowiadają Ewangelieści, w czasie Ostatniej Wieczerzy wzięwszy chleb, dzięki czynił i łamał i dał im mówiąc: to jest ciało moje, które za was jest wydane, to czyńcie na moją pamiątkę. Podobnie i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten jest kielich, Nowy Testament we krwi mojej, która za was będzie przelana (Łk 22, 19-20; por. Mt 26, 26-28; Mk 14, 22-24).

Nakazując zaś Apostołom czynić to na swoją pamiątkę, chciał wznawiania tej czynności po wieczne czasy. Pierwotny Kościół spełniał to wiernie, trzymając się wytrwale nauki Apostołów i schodząc się na odprawianie Ofiary Eucharystycznej. Trwali w nauce apostołowskiej – świadczy pilnie św. Łukasz – w uczestnictwie łamania chleba i modlitwach (Dz 2, 42). Tak wielką czerpali stąd wierni gorliwość, iż można było o nich powiedzieć: mnóstwo wierzących miało jedno serce i jedną duszę (Dz 4, 32).

Paweł Apostoł zaś, który nam bardzo wiernie przekazał to, co otrzymał od Pana (1 Kor 11, 23 nn.), wyraźnie mówi o Ofierze Eucharystycznej, wskazując, że chrześcijanie nie powinni uczestniczyć w po-

gańskich ofiarach, skoro stali się uczestnikami stołu Pańskiego: Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest uczestniczeniem we krwi Chrystusa? A chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w ciele Chrystusa? Nie możecie pić z kielicha Pańskiego i z kielicha demonów, nie możecie zasiadać przy stole Pańskim i przy stole demonów (1 Kor 10, 16, 21). Tę nową Ofiarę Nowego Przymierza, którą przepowiedział Malachiasz (1, 11), Kościół w myśl nauki Pana i Apostołów zawsze składał „nie tylko za grzechy, za kary, za zadośćuczynienie i inne potrzeby wiernych żyjących, lecz też za zmarłych w Chrystusie, którzy jeszcze nie zostali całkowicie oczyszczeni”<sup>9</sup>.

Jedno tu przypominamy świadectwo, z pominięciem innych, mianowicie św. Cyryla Jerozolimskiego, który urabiając neofitów w wierze chrześcijańskiej, wypowiedział te pamiętne słowa: „Po spełnieniu duchowej ofiary, bezkrwawego obrzędu, upraszamy Boga nad tą żertwą przejednania o powszechny pokój w Kościołach, o należyty ład w świecie, za cesarzy, żołnierzy i sprzymierzeńców, za niemocą złożonych, za uciśnionych i w ogóle za wszystkich potrzebujących pomocy modlimy się wszyscy i składamy tę ofiarę... a następnie (modlimy się) również za zmarłych ojców świętych, biskupów i w ogóle wszystkich, co wśród nas dokonali żywota, w tej wierze, że będzie to najskuteczniejszym wsparciem dla tych dusz, za które zanosi się modły w tej właśnie chwili, gdy przed nami leży święta i drzeniem przejmująca żertwa”. Na potwierdzenie tej nauki św. Doktor posługuje się przykładem wieńca, który splatano dla cesarza, aby okazał łaskawość skazanym na wygnanie, i następująco kończy swe przemówienie: „Tak i my, zanosząc modlitwy do Boga za zmarłych, choćby i grzesznych, nie wieniec splatamy, lecz Chrystusa zabitego za nasze grzechy ofiarujemy usiłując przebłagać i zjednać miłosiernego Boga zarówno dla nich jak i dla siebie”<sup>10</sup>. O istnieniu w Kościele Rzymskim zwyczaju składania „ofiary naszego okupu” również za zmarłych, świadczy św. Augustyn<sup>11</sup>, który przy tym nadmienia, że zwyczaju tego strzeże cały Kościół jako spuścizny po Ojcach<sup>12</sup>.

Ale jest jeszcze coś innego, co pragniemy tu dodać, bo znakomicie się przyczynia do wyjaśnienia tajemnicy Kościoła, a mianowicie, że Kościół spełniając razem z Chrystusem rolę kapłana i żertwy, składa cały Ofiarę Mszy świętej i cały się w niej ofiaruje. Gorąco sobie życzymy, aby wciąż na nowo objaśniono i głęboko w dusze wiernych wpajano tę godną zaiste podziwu naukę, której niegdyś uczyli Ojco-

wie<sup>13</sup>, którą też przed niewielu laty wyłożył nasz Poprzednik, śp. Pius XII<sup>14</sup>, a świeżo wyraził Sobór Watykański II w Konstytucji o Kościele, omawiając kwestię Ludu Bożego (KK 11). Głosząc ją należy oczywiście zachować różnicę nie tylko stopnia ale i istoty, jaka zachodzi między kapłaństwem powszechnym a kapłaństwem hierarchicznym (por. KK 10). Nauka ta nadaje się bardzo do rozniecenia pobożności Eucharystycznej, do podkreślenia godności wszystkich wiernych, a także do przynaglania ich dusz, by sięgały po szczyty świętości, co równa się całkowitemu oddaniu Majestatowi Bożemu przez wspaniałomyślną ofiarę z siebie.

Ponadto trzeba przypomnieć wypływający stąd wniosek o publicznym i społecznym charakterze każdej Mszy (KL 27). Każda bowiem Msza, choćby prywatnie odprawiana przez kapłana, nie jest jednak prywatną, lecz jest czynnością Chrystusa i Kościoła. Składając tę ofiarę, Kościół uczy się składać w niej samego siebie jako ofiarę powszechną i całemu światu na zbawienie przydziela jedyną i nieskończoną moc odkupieńczą ofiary Krzyża. Każdą bowiem odprawianą Mszę ofiaruje się nie tylko na zbawienie niektórych, lecz również całego świata. Wynika stąd, że chociaż z natury rzeczy wypadaloby raczej, aby wierni brali liczny i czynny udział w odprawianiu Mszy św., to jednak nie należy ganić, lecz przeciwnie pochwalać Mszę, którą ze słusznej przyczyny odprawia kapłan prywatnie wedle przepisów i uznanych zwyczajów Świętego Kościoła, choćby tylko sam ministrant usługiwał i odpowiadał. Z niej przecież wypływa wcale niemala, lecz niezmierna obfitość szczególnych łask zbawczych tak dla kapłana, jak dla wiernego ludu i całego Kościoła, jak też dla całego świata; a łask tych nie otrzymuje się równie obficie przez samą Komunię.

Po ojcowsku więc i usilnie polecamy kapłanom, którzy w sposób szczególny są Naszą radością i Naszą chwałą w Panu, by świadomi otrzymanej od wyświęcającego ich Biskupa władzy składania Bogu ofiary oraz odprawiania w imię Pana Mszy św. tak za żywych jak i za umarłych (por. Pontificale Romanum), codziennie godnie i nabożnie odprawiali Mszę św., ażeby i oni sami i wszyscy inni wierni Chrystusowi cieszyli się z udziału w przeobfitych owocach, wypływających z Ofiary Krzyża. W ten sposób przyczyniają się również wielce do zbawienia rodzaju ludzkiego.

#### W OFIERZE MSZY ŚW. CHRYSZTUS STAJE SIĘ SAKRAMENTALNIE OBECNY

To, cośmy w skrócie powiedzieli o Ofierze Mszy św. zachęca nas do przedłożenia niektórych punktów nauki o Sakramencie Eucharystii,



ponieważ jedno i drugie, Ofiara i Sakrament, należy do tego samego misterium i jedno od drugiego oddzielić się nie da. Bo wtedy to ofiaruje się Pan bezkrwawo w ofierze Mszy św. uobecniającej ofiarę Krzyża i udzielającej zbawczej mocy tej ofiary, gdy przez słowa konsekracji zaczyna być obecny sakramentalnie pod postaciami chleba i wina, jako duchowy pokarm dla wiernych.

Wszyscy wiemy, że nie jeden jest sposób obecności Chrystusa w Swym Kościele. Dobrze więc będzie zastanowić się nieco dłużej nad tą tak bardzo radosną sprawą, którą zwięźle wyłożyła Konstytucja o Świętej Liturgii (por. KL 7). Obecny jest Chrystus w swoim modlącym się Kościele, ponieważ On sam jest tym, „który za nas się modli, który w nas się modli i do którego my się modlimy; Modli się za nas jako nasz kapłan, modli się w nas jako nasza głowa, modlimy się my do Niego jako do naszego Boga”<sup>15</sup>, sam przecież przyrzekł: Gdzie bowiem dwaj albo trzej są zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich (Mt 18, 20). Obecny jest w swoim Kościele świadczającym dzieła miłosierdzia, nie tylko dlatego, że czyniąc coś dobrego dla jednego z Jego najmniejszych braci czynimy to dla samego Chrystusa (por. Mt 25, 40), ale i z tej racji, że Chrystus jest tym, który te dzieła spełnia przez Kościół, spiesząc nieustannie ludziom na pomoc ze swą Boską miłością. Obecny jest w swoim Kościele pielgrzymującym i pragnącym dotrzeć do portu wiecznego życia, gdyż sam przez wiarę mieszka w sercach naszych (por. Ef 3, 17) i wlewa w nie miłość przez Ducha Świętego, którego nam daje (por. Rz 5, 5).

W inny wprowadzie sposób, a przecież całkiem prawdziwie obecny jest w swoim Kościele nauczającym, ponieważ głoszona Ewangelia jest słowem Bożym, a głosi się ją tylko w imię i w oparciu o powagę Chrystusa, wcielonego Słowa Bożego, oraz przy Jego pomocy, ażeby była „jedna trzoda bezpieczna pod jednym pasterzem”<sup>16</sup>.

Obecny jest w swoim Kościele sprawującym rządy nad ludem Bożym, gdyż święta władza pochodzi od Chrystusa, a za wykonującymi ją pasterzami stoi Chrystus, „Pasterz pasterzy”<sup>17</sup>, wedle danej Apostołom obietnicy.

Ponadto obecny jest Chrystus, i to w sposób wyższy, w swoim Kościele składającym Ofiarę Mszy św. w Jego imieniu oraz udzielającym sakramentów. Na temat obecności Chrystusa w akcie składania Ofiary Mszy św. dobrze będzie przypomnieć to, co św. Jan Złotousty, zdjęty podziwem, powiedział równie prawdziwie jak wymownie: „Chcę dodać coś zgoła zdumiewającego, tylko się nie dziwcie ani nie mieszkajcie. Cóż takiego? Ofiara jest ta sama bez względu na to, kto ją składa,

czy Paweł, czy Piotr; jest ta sama, którą Chrystus dał uczniom, a którą teraz składają kapłani; ta w niczym nie jest mniejsza od tamtej, bo jej nie uświęcają ludzie, lecz ten sam, który i tamtą uświęcił. Bo jak słowa wypowiedziane przez Boga są tymi samymi, które wymawia teraz kapłan, tak samo ofiara jest ściśle tą samą<sup>18</sup>. Wie również każdy, że Sakramenty są czynnościami Chrystusa, który spełnia je przez ludzi. Dlatego sakramenty są same z siebie święte i dotykając ciała mocą Chrystusa wlewają do duszy łaskę. Te sposoby obecności napelniają rozum zdumieniem i wprowadzają go w kontemplację tajemnicy Kościoła. Ale odmienny jest i to najwyższy sposób, w jaki Chrystus pozostaje obecny w swoim Kościele w sakramencie Eucharystii, który też z tego względu pośród reszty Sakramentów jest „dla pobożności miłszy, dla zrozumienia piękniejszy, przez swą zawartość świętszy<sup>19</sup>”, zawiera bowiem samego Chrystusa i stanowi „jakby pełnię życia duchowego i cel wszystkich sakramentów<sup>20</sup>”.

Ta obecność wszakże nazywa się „rzeczywistą” nie w sensie wyłączości, jakby inne nie były „rzeczywiste”, ale przez szczególną doskonałość, bo jest substancjalna. Przez nią mianowicie obecny staje się Chrystus cały, Bóg i człowiek<sup>21</sup>. Opacznie więc tłumaczyłby ktoś ten sposób obecności, przypisując tzw. „pneumatyczną” naturę uwielbionemu Ciału Chrystusa wszędzie obecną, lub sprowadzając tę obecność do ram symbolizmu, jakby ten najczcigodniejszy Sakrament nie zawierał nic poza skutecznym znakiem „duchowej obecności Chrystusa i jego wewnętrznego zjednoczenia z wiernymi członkami w Ciele Mistycznym<sup>22</sup>”.

Zapewne, na temat symbolizmu Eucharystycznego, zwłaszcza gdy chodzi o jedność Kościoła, wiele się wypowiedzieli zarówno Ojcowie jak i Doktorzy scholastyczni; a Sobór Trydencki streszczając ich naukę, pouczał, że Zbawiciel nasz zostawił w swoim Kościele Eucharystię „jako symbol” tej jedności i miłości, w jakiej chciał, aby wszyscy „jako symbol” tej jedności i miłości i zjednoczenia, a więc symbol tego jednego ciała, którego sam jest głową<sup>23</sup>”.

U samych początków literatury chrześcijańskiej nieznanym autor dzieła zatytułowanego „Didache, czyli nauka dwunastu Apostołów” napisał odnośnie tej kwestii następująco: „Co się tyczy Eucharystii, to tak składajcie podziękowanie: ...jak ten połamany chleb był rozsypany po górach, a został zebrany w jedno, tak niech się z krańców ziemi zbierze twój Kościół w królestwo twoje<sup>24</sup>”. Podobnie św. Cyprian, akcentując mocno przeciw schizmie jedność Kościoła, powiada: „W końcu również same ofiary Pańskie wyraźnie wskazują na jedno-

myślność chrześcijańską zawartą w sobie przez mocną i nierozłączną miłość. Bo gdy Pan ciałem swoim zowie chleb wytworzony przez połączenie wielu ziaren, wskazuje na lud nasz zjednoczony, który On sam podtrzymywał; a gdy z gron i mnóstwa jagód winnych wytłoczone i w jedno zebrane wino krwią swoją nazywa, również trzodę naszą oznacza, gdzie wielość niezmierna scala się w jedność<sup>25</sup>.

Wszystkich zresztą uprzedził Apostoł pisząc do Koryntian: Bo wielu nas jest jednym chlebem i jednym ciałem, wszyscy, którzy jednego chleba uczestnikami jesteśmy (1 Kor. 10, 17).

Chociaż symbolizm Eucharystyczny naprowadza nas trafnie na zrozumienie właściwego temu Sakramentowi skutku, jakim jest jedność Ciała Mistycznego, to przecież nie wyjaśnia, nie wyraża natury tego Sakramentu, która go wyróżnia od innych. Bo odwieczne nauczanie Kościoła katolickiego, dawane katechumenom, przeświadczenie ludu chrześcijańskiego, nauka określona przez Sobór Trydencki i same słowa Chrystusa ustanawiającego Najświętszą Eucharystię każą nam wyznawać, że „Eucharystia jest Ciałem naszego Zbawcy Jezusa Chrystusa, które cierpiało za nasze grzechy, a które Ojciec wskrzesił w swej łaskawości”<sup>26</sup>. Do tych słów św. Ignacego z Antiochii wolno dorzucić te, z którymi Teodor z Mopswestii, wierny świadek wiary Kościoła w tej materii, zwrócił się do ludu: „Przecież Pan nie powiedział: To jest symbol ciała mego, a to symbol krwi mojej, lecz: To jest ciało moje i krew moja. Uczy nas nie zwracać uwagi na naturę rzeczy przedłożonej zmysłom; ponieważ przez dziękczynienie i wypowiedziane nad nią słowa została ona zmieniona w ciało i krew”<sup>27</sup>.

W oparciu o tę wiarę Kościoła, Sobór Trydencki „otwarcie i z prostotą wyznaje, że w czcigodnym sakramencie świętej Eucharystii po konsekracji chleba i wina, pod postacią owych rzeczy widzialnych znajduje się prawdziwie, rzeczywiście, substancjalnie Pan nasz Jezus Chrystus prawdziwy Bóg i człowiek. Dlatego nasz Zbawca pozostaje obecny wedle swego człowieczeństwa nie tylko po prawicy Ojca, naturalnym sposobem istnienia, lecz równocześnie także w Sakramencie Eucharystii „takim sposobem istnienia, który wprawdzie słowami ledwie zdołamy wyrazić, mimo to jako możliwy u Boga możemy pojąć rozumem oświeconym wiarą, a winniśmy wierzyć weń niezachwianie”<sup>28</sup>.

## CHRYSTUS PAN JEST OBECNY W SAKRAMENCIE EUCHARYSTII PRZEZ PRZEISTOCZENIE

Żeby zaś nikt nie pojmował mylnie tego sposobu obecności, który wykracza poza prawa natury i stanowi cud w swoim rodzaju największy ze wszystkich<sup>29</sup>, musimy z uległością iść za głosem nauczającego i modlącego się Kościoła. A ten głos, wieczne echo głosu Chrystusa, upewnia nas, że Chrystus nie inaczej staje się obecny w tym Sakramencie jak przez przemianę całej substancji chleba w ciało, a całej substancji wina w jego krew; tę wprost zadziwiającą i osobliwą przemianę Kościół katolicki nazywa trafnie i właściwie przeistoczeniem<sup>30</sup>. Po dokonanych przeistoczeniu postaci chleba i wina nabierają nowego bez wątpienia znaczenia i nowego zadania, ponieważ nie są już pospolitym chlebem i pospolitym napojem, lecz znakiem rzeczy świętej i znakiem duchowego pokarmu; ale dlatego przybierają nowe znaczenie i nowy cel, że zawierają nową „rzeczywistość”, którą słusznie nazywamy ontologiczną. Pod wspomnianymi bowiem postaciami nie kryje się już to, co było przedtem, lecz coś zupełnie innego, a to nie tylko ze względu na przeświadczenie wiary Kościoła, ale w rzeczy samej, ponieważ po przemianie substancji czyli istoty chleba i wina w ciało i krew Chrystusa nie pozostaje już nic z chleba i wina poza samymi postaciami, pod którymi przebywa Chrystus cały i nieuszczuplony, w swej fizycznej „rzeczywistości”, obecny nawet ciałem, chociaż nie w ten sam sposób, w jaki ciała są umiejscowione w przestrzeni.

Z tego powodu Ojcowie wielce troszczyli się o ostrzeżenie wiernych, by w rozważaniu tego najczcigodniejszego Sakramentu nie polegali na zmysłach, przekazujących tylko właściwości chleba i wina, lecz na słowach Chrystusa, które posiadają tak wielką moc, iż zmieniają, przekształcają, „przepierwiastkowują” (traselementent) chleb i wino w jego ciało i krew; wszakże jak to niejednokrotnie powiadają ci sami Ojcowie, moc, która to sprawia, jest tą samą mocą wszechmocnego Boga, która od początku czasu stworzyła z niczego wszechświat.

„Pouczony o tym i pełen niezachwianej wiary – mówi św. Cyryl Jerozolimski, kończąc swe kazanie o tajemnicach wiary – że to, co się zdaje być chlebem, nie jest chlebem, chociaż takie wrażenie daje smak, lecz ciałem Chrystusa, a co się zdaje być winem, nie jest winem, choć się tak smakowi wydaje, ale krwią Chrystusa... umocnij serce twoje,żywając ten chleb jako duchowy i rozwesel oblicze twej duszy”<sup>31</sup>.

Św. Jan Złotousty mówi z naciskiem: „Nie człowiek to sprawia, że dary ofiarne stają się ciałem i krwią Chrystusa, lecz sam Chrystus,

który został za nas ukrzyżowany. Kapłan jako figura Chrystusa wypowiada owe słowa, ale moc i łaska jest z Boga. To jest ciało moje – mówi. Słowo to przekształca złożone w ofierze dary<sup>32</sup>.

Z Biskupem Konstantynopola Janem dziwnie się zgadza Biskup Aleksandryjski Cyryl, który w swym komentarzu do Ewangelii św. Mateusza tak pisze: „Dobitnie przecież powiedział: To jest ciało moje, i to jest krew moja, byś tego, co widzisz, nie uważał za figurę, lecz byś był przekonany, że złożone dary zostały rzeczywiście przemienione przez Boga wszechmogącego w jakiś tajemniczy sposób w ciało i krew Chrystusa, i że przez udział w nich otrzymujemy ożywcza i uświęcającą moc Chrystusa”<sup>33</sup>.

Ambroży zaś, Biskup Mediolanu, wypowiadając się jasno w kwestii przemiany Eucharystycznej, powiada: „Przyjmijmy, że to już nie to, co natura ukształtowała, lecz to, co błogosławieństwo poświęciło. Większa jest siła błogosławieństwa niż natury, gdyż przez błogosławieństwo nawet sama natura się zmienia”. Chcąc zaś podbudować prawdę tajemnicy, przytacza wiele przykładów cudów opowiadanych w Piśmie św., między nimi samo narodzenie Chrystusa z Maryi Panny, a przeszedłszy do dzieła stworzenia powiada na zakończenie: „czyż więc mowa Chrystusa, która zdoła z niczego stworzyć coś, czego nie było, nie potrafi to, co już istnieje przemienić w to, czym nie było? Przecież nadanie rzeczom ich natury nie jest mniejszym dziełem niż przemiana tej natury”<sup>34</sup>.

Nie ma wszakże potrzeby mnożyć świadectwa. Pożyteczniej będzie przypomnieć nieugiętość wiary, z jaką Kościół jednomyślnie przeciwstawił się Berengariuszowi, który pierwszy powążył się zaprzeczyć przemianie Eucharystycznej, kapitulując przed trudnościami ze strony rozumu ludzkiego; Kościół zagroził mu wielokrotnie potępieniem w razie, gdyby się nie opamiętał. Toteż Poprzednik nasz św. Grzegorz VII nakazał składanie przysięgi ujętej w następujące słowa: „Wierzę sercem i wyznaję ustami, że składane na ołtarzu chleb i wino przemieniają się substancjalnie przez tajemnicę świętej modlitwy i słowa naszego Zbawcy w prawdziwe i własne oraz ożywcze ciało i krew Jezusa Chrystusa Pana naszego i że po konsekracji są prawdziwym ciałem Chrystusa, tym, które się narodziło z Dziewicy, które ofiarowane dla zbawienia świata, zawisło na krzyżu i które siedzi po prawicy Ojca, oraz prawdziwą krwią Chrystusową, która wypłynęła z Jego boku, a to nie tylko poprzez znak i moc sakramentu, lecz we właściwej swej naturze i w prawdziwej substancji”<sup>35</sup>.

Z tymi słowami zgadza się, stanowiąc zdumiewający przykład sta-

łości wiary katolickiej, to, czego Sobory Powszechne: Lateraneński, Konstancjański, Florencki, wreszcie Trydencki stale nauczały o tajemnicy przemiany Eucharystycznej, czy to przez wyjaśnianie Nauki Kościoła, czy przez potępienie błędów.

Po Soborze Trydenckim zaś nasz Poprzednik Pius VI mocno przestrzegał przed błędami synodu w Pistoii, polecając, by proboszczowie pełniący obowiązek nauczania nie uchylali się od przypomnienia przestoczenia, które zalicza się do artykułów wiary<sup>36</sup>. Podobnie nasz Poprzednik śp. Pius XII przypomniał granice, których w głębszych rozprawach o tajemnicy przestoczenia przekraczać nie wolno<sup>37</sup>. My zaś sami w czasie włoskiego narodowego Kongresu Eucharystycznego, który odbył się niedawno w Pizie w poczuciu Naszego Apostolskiego obowiązku otwarcie i uroczyście daliśmy świadectwo wierze Kościoła<sup>38</sup>.

Zresztą Kościół katolicki dochowywał wiary w obecność ciała i krwi Chrystusowej w Eucharystii nie tylko przez nauczanie, ale i przez życie, gdyż w każdym czasie oddawał tak wielkiemu Sakramentowi kult uwielbienia, należny jedynie Bogu. Św. Augustyn tak o tym mówi: „W tym ciecie (Pan) tutaj chodził i to samo ciało dał nam do pożywania ku zbawieniu, nikt zaś tego ciała nie pożywa bez oddania mu w pierw hołdu uwielbienia... i nie tylko nie grzeszymy uwielbiając je, ale grzeszylibyśmy, gdybyśmy go nie uwielbiali”<sup>39</sup>.

#### KULT UWIELBIENIA (LATRIAE) NALEŻNY SAKRAMENTOWI EUCHARYSTII

Ten kult uwielbienia, należny Sakramentowi Eucharystii, okazywał zawsze i okazuje Kościół katolicki nie tylko w czasie obrzędów Mszy św., ale i poza nią, przez jak najstaranniejsze przechowywanie konsekrowanych Hostii, wystawianie ich do publicznej czci wiernych i obnoszenie w procesjach wśród radości tłumnie zebranego ludu.

W sprawie tej czci starodawne dokumenty kościelne dostarczają niejednego świadectwa. Pasterze bowiem Kościoła pilnie napominali wiernych, aby Eucharystię, którą mieliby u siebie w domach, z największą troskliwością przechowywali. „Ciało bowiem Chrystusa mają wierni pożywać, a nie lekceważyć je”, jak mocno napomina św. Hipolit<sup>40</sup>.

I rzeczywiście wierni uważali się za winnych i to całkiem słusznie, jak wspomina Orygenes, jeżeli po otrzymaniu ciała Pańskiego i przechowywaniu go z wszelką ostrożnością i czcią, cokolwiek z niego przez niedbalstwo upadło<sup>41</sup>.

Ze zaś ci sami pasterze surowo karcili wkradające się jakiegokolwiek niedociągnięcia należnej czci, świadkiem w tej sprawie wiarogodnym jest Nowacjan, będący zdania, że na potępienie zasługuje ten, kto, „wyszedłszy po nabożeństwie niedzielnym i niosąc jeszcze ze sobą, jak to było w zwyczaju, Eucharystię... obnosił święte ciało Pańskie”, śpiesząc na widowiska, a nie do swego domu<sup>42</sup>.

Św. Cyryl Aleksandryjski odrzuca nawet jako obłąd opinię tych, którzy twierdzili, że Eucharystia nie ma wartości uświęcającej, jeśli zostało z niej coś do dnia następnego. „Ani Chrystus – powiada – nie ulega zmianie, ani się jego święte ciało nie zmienia, lecz siła i moc pochodząca z błogosławieństwa oraz ożywcza łaska trwa w nim nieprzerwanie”<sup>43</sup>.

I nie wolno zapominać, że w dawnych wiekach wierni, czy to uciśniani grozą prześladowań, czy to przebywający na odludziu z zamiłowania do życia pustelniczego, posilali się nawet każdego dnia Eucharystią, biorąc ją własnymi rękoma, gdy nie było kapłana lub diakona<sup>44</sup>.

Nie dlatego o tym mówimy, by zmieniać coś w sposobie przechowywania Eucharystii i przyjmowania Komunii św. przepisany później przez prawa kościelne i teraz jeszcze będącym w mocy, lecz dlatego by się wspólnie radować z wiary Kościoła, która zawsze jest jedna i ta sama.

Z tej to jednej wiary wzięło również początek święto Bożego Ciała, obchodzone po raz pierwszy w diecezji leodyjskiej (Liège), głównie za sprawą bł. Juliany z Mont Cornillon, które poprzednik nasz Urban IV rozszerzył na cały Kościół, oraz wiele dzieł pobożności Eucharystycznej, które pod tchnieniem łaski Bożej wzrastały z każdym dniem i przez które Kościół katolicki stara się jakby na wyścigi okazywać cześć Chrystusowi, składać mu dzięki za tak wielki dar i wypraszać zmiłowanie.

## ZACHĘTA DO SZERZENIA KULTU EUCHARYSTYCZNEGO

Prosimy Was zatem, Czcigodni Bracia, byście wśród ludu powierzono waszej czujnej pieczy zachowali czystą i bez uszczerbku tę wiarę, która niczego nie pragnie, jak dochowania całkowitej wierności słowom Chrystusa i Apostołów, z całkowitym wykluczeniem jakichkolwiek błędnych i zgubnych zapatrywań; oraz byście nie szczędząc słów i trudu szerzyli kult Eucharystyczny, do którego wszystkie inne formy pobożności mają ostatecznie zmierzać, by w nim znaleźć swe uwieńczenie.

Niechaj za waszym usilnym staraniem wierni coraz lepiej poznają i coraz bardziej doświadczają tego, o czym mówi św. Augustyn: „Kto chce żyć, ma gdzie żyć, ma czym żyć. Niech się zbliży, niech wierzy, niech się włączy w ciało, by zostać ożywionym. Niech się nie odsuwa od wspólnoty członków, niech nie będzie zgniłym członkiem zasługującym na odcięcie, ani zniekształconym, który by przynosił wstyd; niech będzie pięknym, przydatnym, zdrowym, niech tkwi w ciele, żyje dla Boga z Boga; niech się teraz na ziemi trudzi, by potem w niebie królował”<sup>45</sup>.

Pożądane jest, by codziennie i jak najliczniej uczestniczyli wierni czynnie w ofierze Mszy św. i posilali się Komunią św. w czystości i świętości serca, a za tak wielki dar składali Chrystusowi Panu stosowne dziękczynienie. Winni mieć w pamięci te słowa: „Pragnienie Jezusa Chrystusa i Kościoła, by wszyscy wierni chrześcijanie codziennie przystępowali do świętej uczty, ku temu w szczególności zmierza, by zjednoczeni z Bogiem przez Sakrament czerpali stąd siłę, do opanowania namiętności, do zmywania codziennych, lekkich win i do zapobiegania cięższym grzechom, na które słabość ludzka jest narażona”<sup>46</sup>. Ponadto niech nie zaniedbują w ciągu dnia nawiedzenia Najświętszego Sakramentu, który należy przechowywać w kościołach wedle przepisów liturgicznych w miejscu najdosłojniejszym i z największą czcią, jako że jest ono dowodem wdzięczności, poręką miłości i obowiązkiem należnej czci względem Chrystusa Pana w tymże Sakramencie obecnego.

Nie uchodzi niczyjej uwagi, że Boska Eucharystia nadaje chrześcijańskiemu ludowi godność, której nie podobna należycie ocenić. Chrystus bowiem jest rzeczywiście Emanuelem, czyli „Bogiem z nami” nie tylko w czasie składania ofiary i sprawowania Sakramentu, lecz również po złożeniu ofiary i po dokonaniu Sakramentu, gdy Eucharystię przechowuje się w kościołach i kaplicach. Jest bowiem dniem i nocą w pośrodku nas, mieszka między nami pełen łaski i prawdy (por. J 1, 14); urabia nasze obyczaje, zasila cnoty, pociesza smutnych, umacnia słabych i pobudza wszystkich, którzy się do Niego zbliżają, by Go naśladowali, by za Jego wzorem uczyli się być cichymi i pokornego serca i nie szukać własnych korzyści, lecz Bożych. Ktokolwiek więc odnosi się do Świętej Eucharystii ze szczególną pobożnością i kochającemu nas nieskończenie Chrystusowi stara się o choczko i wielkodusznie miłością odwzajemniać, ten doświadczają i do głębi rozumie, nie bez wielkiej radości i pożytku dla duszy, jak cenne jest życie ukryte z Chrystusem w Bogu (por. Kol 3, 3) i jak wielką wartość ma prowadzenie rozmowy



z Chrystusem, nad co nic nie ma na tej ziemi miłszego, nic skuteczniejszego w podążaniu drogami świętości.

Wicie ponadto, Czcigodni Bracia, że Eucharystia przechowywana jest w świątyniach czy w kaplicach jako duchowy ośrodek społeczności zakonnej lub wspólnoty parafialnej, a nawet całego Kościoła i całej ludzkości, jako że zawiera ona, pod osłoną postaci Chrystusa, niewidzialną Głowę Kościoła, Zbawcę świata, centrum wszystkich serc, przez którego wszystko i my przez niego (1 Kor 8, 6).

Dlatego to kult Boskiej Eucharystii ogromnie pobudza duszę do wyrabiania w sobie miłości „społecznej”<sup>47</sup>, dzięki której dobro wspólne przenosimy ponad dobro prywatne, angażujemy się w sprawy wspólnoty, parafii i całego Kościoła i rozciągamy miłość na cały świat, bo wszędzie rozpoznajemy członki Chrystusa.

Ponieważ więc, Czcigodni Bracia, Sakrament Eucharystii jest znakiem i przyczyną jedności Chrystusowego Ciała Mistycznego i wzbudza w tych, którzy go czczą gorętszym sercem, tzw. czynnego ducha „kościelnego”, nigdy nie przestawajcie nakłaniać waszych wiernych, by przystępując do Eucharystycznego misterium, uczyli się sprawę Kościoła uważać za własną, nieprzerwanie błagać Boga i składać siebie w miłej ofierze Panu za pokój i jedność Kościoła; by wszyscy synowie Kościoła stanowili jedno i byli jednomyślni, żeby nie było między nimi rozłamów, lecz żeby byli doskonale jednego ducha i jednej myśli, jak to poleca Apostoł (por. 1 Kor 1, 10); wszyscy zaś nie zespoleni jeszcze z Kościołem katolickim w doskonałej wspólnocie, ze względu na swe oddzielenie od niego, ale ozdobieni i szczytający się imieniem chrześcijańskim, żeby co prędzej za wsparciem łaski Bożej, cieszyli się razem z nami tą jednością wiary i zespolenia, która z woli Chrystusa ma cechować jego uczniów.

To błaganie Boga i oddawanie się jemu w ofierze za jedność Kościoła niech uważają za swe szczególne zadanie osoby zakonne, zarówno mężczyźni jak kobiety, bo oni w specjalny sposób poświęcają się adoracji Najświętszego Sakramentu, a przez złożenie ślubów stają się niejako Jego najbliższym orszakiem na tej ziemi.

Pragnienie jedności wszystkich chrześcijan, nad które nie miał Kościół i nie ma nic dawniejszego i droższego, chcemy jeszcze raz wyrazić tymi słowami, w których ujął je kiedyś Sobór Trydencki w zakończeniu Dekretu o Najśw. Eucharystii: „Na koniec Święty Sobór ojcowskim sercem upomina, zachęca, prosi i zaklina przez wewnętrżności miłosierdzia Boga naszego (Łk 1, 78), żeby wszyscy razem i każdy z osobna noszący imię chrześcijan, połączyli się i zjed-

noczyli nareszcie w tym znaku jedności, w tej związku miłości, w tym symbolu zgody. A mając w pamięci tak wielki majestat i tak ogromną miłość Jezusa Chrystusa, Pana naszego, który umiłowaną duszę swoją oddał na okup za nasze zbawienie i ciało swoje dał nam na pokarm (por. J 6, 48 nn.), niech te święte tajemnice ciała i krwi Jego przyjmują z taką stałością i mocą wiary, niech w nie wierzą i cześć im oddają z takim nabożeństwem i pobożnością, żeby ten chleb nadprzyrodzony (supersubstantialem Mt 6, 11) mogli często przyjmować, a on był dla nich prawdziwie życiem duszy i stałym zdrowiem umysłu, aby wzmocnieni jego siłą (3 Król 19, 8) po przebyciu tej drogi nędznego pielgrzymowania zdołali dojść do niebieskiej ojczyzny, gdzie ten sam „Chleb Anielski” (Ps 77, 25), który teraz pożywają pod świętymi zasłonami, pożywać będą bez żadnych już zasłon<sup>48</sup>.

Oby najłaskawszy Zbawiciel, który bezpośrednio przed śmiercią modlił się do Ojca, by wszyscy, którzy w Niego uwierzą, byli jedno jak On i Ojciec stanowią jedno (por. J 17, 20-21), co pręcej raczył wysłuchać tej najgorętszej prośby naszej i całego Kościoła, byśmy wszyscy jednymi usty i jedną wiarą święcili Tajemnicę Eucharystyczną, a stawszy się uczestnikami Chrystusowego Ciała, tworzyli jedno ciało (por. 1 Kor 10, 17), zespolone tymi samymi węzłami, które z jego woli miały je kształtować.

Z uczuciem braterskiej miłości zwracamy się nadto do tych, co należą do czcigodnych Kościołów Wschodu, które wydały tylu przestawnych Ojców. Świadczenia ich wiary w Eucharystię wspomnieliśmy z radością w tej Naszej encyklice. Serce nasze doznaje ogromnej radości, kiedy myślimy o waszej wierze w Eucharystię, która jest i naszą, kiedy słuchamy waszych modlitw liturgicznych, którymi wysławiacie tę tak wielką Tajemnicę, gdy patrzymy na kult Eucharystyczny, oraz czytamy teologów wykładających naukę o tym Najświętszym Sakramencie lub jej broniących.

Niech się wstawi do Ojca zmiłowania Najświętsza Maryja Panna, z której Chrystus Pan wziął to ciało, które „zawiera się, ofiaruje i jest spożywane” w tym Sakramencie pod postaciami chleba i wina, oraz wszyscy święci i święte Boże, zwłaszcza ci, którzy pałali gorętszym nabożeństwem do Boskiej Eucharystii, by ze wspólnej wiary i kultu Eucharystycznego wyrosła i utrzymała się doskonała jedność wspólnoty między wszystkimi, którzy noszą imię chrześcijan. Utkwiły nam w duszy słowa św. męczennika Ignacego, przestrzegającego Filadelfijczyków przed nieszczęściem rozłamów i schizm, na które lekarstwo jest w Eucharystii. „Starajcie się zatem – mówi – używać jednej Eucharystii.

Jedno jest bowiem ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa i jeden kielich w jedność krwi Jego, jeden ołtarz, jeden biskup...<sup>50</sup>

Umocnieni błogą nadzieją korzyści, jakie spłyną na cały Kościół i na cały świat ze wzmożenia kultu Eucharystycznego, całym miłością przepelnionym sercem udzielamy Apostolskiego Błogosławieństwa jako zadatku niebieskich łask, Wam, Czcigodni Bracia, kapłanom, osobom zakonnym i wszystkim, którzy Wam pomagają, oraz wszystkim wiernym, pieczy waszej powierzonym.

*Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 3 września, w uroczystość św. Piusa X papieża, roku 1965 a trzeciego naszego pontyfikatu.*

*. Papież Paweł VI*

#### PRZYPISY

- <sup>1</sup> Enc. „Mirae Caritatis” Leona XIII. Acta Leonis XIII, XXII. 1902-1903 s. 122.
- <sup>2</sup> Św. Jan Złotousty, Homilia do Mat 82, 4. PG 58, 743.
- <sup>3</sup> Św. Tomasz. Suma Teol. III kw. 75 art. 1 c.
- <sup>4</sup> Św. Bonawentura, In IV. Sent. dist. X. P. I art. kw. I. Opera omnia Tom IV. Ad Claras Aquas 1889. 217.
- <sup>5</sup> Św. Augustyn. Contra Julianum. VI. 5. 11. PL 44. 829.
- <sup>6</sup> Św. Augustyn, O Państwie Bożym X, 23; PL 41, 300.
- <sup>7</sup> Sobór Wat. I. Konst. dogmat. o Wierze, r. 4.
- <sup>8</sup> Sobór Tryd. Sesja XXIII. r. 1.
- <sup>9</sup> Tamże, r. 2.
- <sup>10</sup> Św. Cyryl Jer., Katechezy, 32 myst. 5, 8-18 PG 33, 1115-1118.
- <sup>11</sup> Św. Augustyn, Wyznania, IX, 12, 32 i 11, 27.
- <sup>12</sup> Św. Augustyn Kazania 172, 2. PL 38, 936.
- <sup>13</sup> Św. Augustyn. O Państwie Bożym, X, 6. PL 41, 284.
- <sup>14</sup> Pius XII, Enc. Mediator Dei. Cz. II. Uczestnictwo wiernych.
- <sup>15</sup> Św. Augustyn, In Ps. 85, 1. PL 37, 1081.
- <sup>16</sup> Św. Augustyn Contra Litt. Pett. III. 10, 11. PL 43, 353.
- <sup>17</sup> Tenże. In Ps. 86, 3. PL 37, 1102.
- <sup>18</sup> Św. Jan Złotousty, Do Listu do Tym. 2, 4. PG 62, 612.
- <sup>19</sup> Aegidius Romanus. Theoremata o Ciele Chrystusa, t. 50, Wenecja 1521, 127.
- <sup>20</sup> Św. Tomasz, Suma Teol. III, kw. 73. art. 3 e.
- <sup>21</sup> Sobór Tryd. Sesja XIII. O Eucharystii r. 3.
- <sup>22</sup> Pius XII, Enc. Humani Generis, AAS 42 (1959) s. 578.
- <sup>23</sup> Sobór Tryd. Sesja XIII o Eucharystii, wstęp i r. 2.

- <sup>24</sup> Didache, 9, 1. Funk. Patres Apost., 1, 20.
- <sup>25</sup> Św. Cyprian. List do Magnusa, 6. PL 3, 1189.
- <sup>26</sup> Św. Ignacy Ant. List do Smyrn. 7, 1. PG 5, 714.
- <sup>27</sup> Teodor z Mopswestii. Koment. do Mat. r. 26, PG 66, 714.
- <sup>28</sup> Sobór Tryd. Sesja XIII, o Eucharystii r. 1.
- <sup>29</sup> Leon XIII, Enc. Mirae Caritatis, j. w. s. 123.
- <sup>30</sup> Sobór Tryd. Sesja XIII o Euch., r. 4 i kan. 2.
- <sup>31</sup> Św. Cyryl Jeroz., Katechezy 22, 9. (Myst. 4), PG 33, 1103.
- <sup>32</sup> Św. Jan Złotousty, o zdradzie Jud., 1, 6; PG 49, 380; por. hom. do Mt 82, 5. PG 58. 744.
- <sup>33</sup> Cyryl Aleks., Kom. do Mt 26, 27. PG 72, 451.
- <sup>34</sup> Św. Ambroży, O Mysteriach, 9, 50-52. PL 16. 422-424.
- <sup>35</sup> Św. Grzegorz VII, O obecności eucharystycznej Chrystusa. Denz. Schönmm. 700.
- <sup>36</sup> Pius VI, Konst. Auctorem fidei z 28. 8. 1794.
- <sup>37</sup> Pius XII. Przemówienie z 22. 9. 1956. AAS 48 (1956), 720.
- <sup>38</sup> Paweł VI. Przemówienie, AAS 57 (1965), 588-592.
- <sup>39</sup> Św. Augustyn. Kom. do Ps. 98, 9. PL 37, 1264.
- <sup>40</sup> Św. Hipolit. Tradycja Apostolska, wyd. Bott. Münster 1963, 84.
- <sup>41</sup> Orygenes. Fragn. do księgi Wyjścia, PG 12, 391.
- <sup>42</sup> Nowacjan, O Widowiskach, CSEL, III<sup>3</sup>, s. 8.
- <sup>43</sup> Św. Cyryl Aleks. List do Kalosyriusza, PG 76, 1075.
- <sup>44</sup> Św. Bazyli. List 93. PG 32, 483.
- <sup>45</sup> Św. Augustyn. Trakt do Ew. św. Jana 26, 13. PL 35, 1613.
- <sup>46</sup> Dekr. Kongregacji Soboru z 20 X 1905. ASS 38. 1905 s. 401.
- <sup>47</sup> Św. Augustyn Kom. do Ks. Rodzaju, XI, 15 20. PL 34, 437.
- <sup>48</sup> Sobór Tryd. Sesja XIII o Eucharystii, r. 8.
- <sup>49</sup> Prawo Kan. 1917, kan. 801.
- <sup>50</sup> Św. Ignacy Ant. List do Filadelf. 4, PG 5, 700.